Nr. 35. Olsztyn, 2 maja 1891. Rok VI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słychać w świecie?

Berlin. We wtorek krótko przed dwunastą w południe odbył się pochód żałobny ze zwłokami Moltkego ku dworcowi kolejowemu. Ciało wynieśli z gmachu sztabu jeneralnego podoficerowie 9-go pułku piechoty, obok któréj postępowali oficerowie sztabu jeneralnego i złożyli ją na karawanie. Przed trumną niesiono 5 chorągwi różnych części wojska, z któremi zmarły feldmarszałek stał w bliższych stosunkach. Oficerowie sztabu jeneralnego nieśli 8 poduszek z orderami Moltkego. Obok 6 koni karawanu kroczyło 80 oficerów jeneralnego sztabu z wieńcami. Zaraz za trumną postępował cesarz z królem saskim i majorem Moltke, a za nimi orszak żałobny wedle przepisanego porządku. Całą drogę do dworca lerteńskiego tworzyło wojsko szpaler, prezentując broń, kiedy orszak żałobny się zbliżał. Na dworcu złożono trumnę w sali cesarskiéj, gdzie pozostała do następnego dnia. W środę rano o godz. kwadrans na 8-mą wywieziono zwłoki do Kreisau, majątku zmarłego, gdzie pochowane zostały obok żony i córki zmarłego.

Książę Bismarck nie przybył na pogrzeb Moltkego, pomimo, iż był proszony i poprzestał tylko na przesłaniu telegramu z wyrazami współczucia. Chorobą nie mógł się książę wymówić, bo gazeta jego pisała, że książę czuje się bardzo zdrowy. Jak się zdaje, nie chciał Bismarck spotkać się z cesarzem.

W sejmie pruskim obradowano w poniedziałek nad sprawą gospodarstw rentowych, a mianowicie nad tém, jakby to najlepiéj urządzić ze spłatą rent. Ponieważ to jest dopiero pierwsza obrada, a prawo ma zbadać osobna komisya, więc tymczasem nie piszemy o tém, aż komisya dobrze prawa nie ułoży, a sejm po raz drugi nad niem się nie naradzi. Następnie stawił poseł Schultz wniosek, aby rząd dzień modlitwy i pokuty (bustag) na inny dzień przełożył, bo jak teraz jest, to rólnikom niewygodnie. Pastor Stöcker odpowiedział na to, że to należy do władzy duchownéj, a nie do rządu. W imieniu katolików oświadczył poseł Heeremann, że ich ta sprawa nie obchodzi, bo oni bustagu nie święcą.

Grecya. Na jednéj z wysp przy Grecyi leżących, nazwiskiem Korfu, przyszło do wielkiego zaburzenia, a to z następującego powodu. Pewnemu żydowi zginęła córeczka. Na drugi dzień rano znalazła się, ale zabita i strasznie pokaleczona, w miechu przed jego domem. Między chrześcianami rozeszła się wieść, że to nie żydowskie, lecz chrześciańskie dziecko przez żydów zamordowane zostało. Wskutek tego zebrały się tłumy ludu i zaczęły burzyć sklepy i domy żydowskie, a żydów bić. Policya z trudnością zdołała zaburzeniu zapobiedz. I teraz jeszcze panuje tam wielkie wzburzenie przeciw żydom.

Turcya. W kraju, co się nazywa Syrya, kazał rząd w pewnéj okolicy zamknąć 10 protestanckich szkół, zbudowanych niedawno przez Niemców. Gdy zapytano rząd, czemu mu te szkoły zawadzały, odpowiedział, że temu, iż nauki protestanckich misyonarzy dążnościom państwa się sprzeciwiają. Dodajemy, że Syrya leży w Turcyi azyatyckiéj, bo trzeba wiedzieć, że Turcya ma swoje posiadłości nie tylko w Europie, ale i w Azyi i w Afryce. Dawniéj przed Turkami cała Europa ze strachu drżała, ale od czasu jak im król polski Jan Sobieski pod Wiedniem skórę wyłatał, potęga ich zaczęła słabnąć i już ich się teraz tak dalece nikt nie lęka. Jeszcze może kto zapyta, zkąd tam się Niemcy w téj Syryi wzięli. Ano nie ma się co dziwić, boć oni za chlebem to i na koniec świata idą, choć z drugiéj strony najlepiéj powinno by im być w szczęśliwéj ojczyźnie. Z nami biednymi Polakami to zupełnie inna rzecz. Nasi bracia tułają się po świecie, bo rzeczywiście smutna dola na tułaczkę ich wypędza.

Chile (w Ameryce). Aż strach czytać, z jaką zapamiętałością walczy rząd z powstańcami. Przed paru dniami wysłał prezydent kilka torpedowców, które się podkradły blisko okrętów powstańczych i wysadziły dwa z nich w powietrze, przy czém 200 ludzi śmierć znalazło. Na lądzie stałym zaś przyszło znów do bitwy między wojskiem rządowem a powstańczem, w któréj powstańcy zwyciężyli i rządowców do odwrotu zmusili. Ci mszcząc się za klęskę, zastrzelili wszystkich powstańców, których do niewoli zabrać im się udało. Gdy się pomyśli, że to bracia z braćmi tak się mordują, to aż mrówie człowieka przechodzi, gdzie się u nich miłość chrześciańska podziała. A cała ta wojna toczy się z powodu kilku ludzi, którzy w swéj pysze i ambicyi ugiąć się nie chcą. Lud, który nic nie winien, najwięcéj na tém cierpi. I to wszystko dzieje się w republice, o któréj republikanie głoszą, że ludowi w niéj najlepiéj.

Kościół katolicki ciągle się mnoży i powiększa. Widać to z ciągłego tworzenia nowych dyecezyi i archidyecezyi. Za błogich rządów Ojca św. Leona XIII-go przybyło:

1) jeden patryarchat w Indyach.
2) 12 arcybiskupstw, pomiędzy temi jedno słowiańskie w Serajewie w Bośnii.
3) 65 biskupstw, pomiędzy temi słowiańskie w Mostarze i w Trzebini.
4) 53 apostolskich delegacyi i prefektur i wikaryatów między poganami.

Nadto wyniesiono 10 biskupstw do rzędu arcybiskupstw. W ogóle mamy obecnie:

8 patryarchatów łacińskiego, a 5 wschodniego obrządku — razem 13.
Arcybiskupów i biskupów łacińskiego obrządku 783, wschodniego 52 — razem 835.
Biskupów Sufraganów 308.
Nadto jeszcze 23 Biskupów bez tytułu.

W krajach dzikich ciągle mnoży się nasz Kościół święty i ciągle wzrasta liczebnie.

W krajach cywilizowanych największy jest wzrost w Ameryce Północnéj i w Anglii.

W Niemczech dzielnie się trzyma i mimo kłopotów i trosk jeszcze ma cały przyrost.

Pod rządem austryacko-węgierskim téż dobrze się wiedzie Kościołowi katolickiemu.

Najgorzéj jest we Włoszech i we Francyi, w krajach czysto katolickich, gdzie jednak rządy włoski i francuski srodze przeciw kościołom i szkole katolickiéj występują.

Błagajmy Boga, aby Kościół swój rządzić i zachować a wszystkiemu ludowi chrześciańskiemu pokój i jedność zachować lub przywrócić raczył!

Majowe nabożeństwo.

Ach! piękny maj nadszedł! Wszystko się zieleni i nowem życiem się cieszy, cała przyroda przybrała się w odświętną szatę, a ku niebu wzlatują ptaszęta i nucą Dawcy wszelkiego dobrego pienia czci, podzięki i uwielbienia. Tak, wszystko tchnie nowem życiem a i człowiek cieszy się z tego pięknego czasu, i jego szczęściem upojone serce wznosi się ku niebu, gdzie wieczna radość i szczęście kwitnie.

W téj porze i zieleni i kwiatów obchodzi Kościół święty przedziwnie piękne nabożeństwo na cześć Najświętszéj Maryi Panny, téj lilii bez skazy, pokorniejszéj od fiołka, przecudniejszéj od róży. Dziatki jéj wiernie przywiązane do niéj i kochające ją z całego serca, składają jéj w ofierze wonne kwiatki, zdobiąc ołtarze i figury Boskiéj Dziewicy, i ofiarują jéj serca swoje, myśli swoje i łez żalu czyste zdroje, wszystkie smutki i tęsknoty nie z przymusu, lecz ochoty. To téż wierni we wolnych po pracy godzinach do świątyni spieszą, by się tu u stóp téj Matki ukochanéj z głębi duszy pomodlić. O urocze i przepiękne to jest nabożeństwo! — Słońce swą ognistą twarz skryło już po za widnokrąg; tam od wschodu zwolna wciska się zmrok, na niebie ukazała się jasna gwiazda wieczorna. Na wzgórzu stoi kościółek, bramy jego stoją otworem, świątynia zapełniona wiernym ludem, ołtarz rzęsisto oświetlony i w najpiękniejsze kwiaty przystrojony. Kapłan w szatach kościelnych klęczy przed wystawionem Najśw. Sakramentem i odśpiewuje razem z ludem Litanią Loretańską, a potem „Pod Twoją obronę“ wydobywa się z uciśnionych piersi, niby jęk boleści, błagalny śpiew do téj Orędowniczki i Pośredniczki naszéj, a w smutnych, żałosnych akordach towarzyszą téj modlitwie, która unosi się coraz wyżéj i coraz daléj, aż do tronu Bożego, wdzięczne organy. O, wśród téj modlitwy niejedno serce topnieje, niejedno oko łzą zajdzie, tam mimowoli wydobywa się razem z całym zastępem wiernych litośne błaganie: O Pani nasza, nie racz gardzić naszemi prośbami, ale nas racz wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pocieszycielko utrapionych, o ty Wspomożenie wiernych, ach módl się za nami!

A jęk ten bolesny wzruszy naszą najukochańszą Matkę, ona go wysłucha i przedłoży Synowi swemu, a ten wypełni to, o co Go Matka Jego prosi.

Bracia rodacy! Rzućmy się do stóp téj Królowéj naszéj, opowiedzmy jéj naszą niedolę, błagajmy ją we łzach pokory i skruchy o wstawienie się za nami biednymi do jéj Syna, a ta najukochańsza Matka nasza, wzruszona naszą nędzą, uprosi dla nas pomoc i pomyślniejszy czas. O Bracia módlmy się, módlmy, bo ciężkie, czarne chmury rozszerzają się po nad naszemi głowami!

W sprawie Towarzystw rólniczych

donoszą nam z Biskupca, że tam na zebraniach toczą się rozprawy zawsze w języku polskim, bo i tam w Towarzystwie jest tylko czterech Niemców. Czcigodny ks. prob. Herrmann miewa pouczające odczyty polskie, z czego członkowie wielkie korzyści odnoszą. Poruszono téż tam na zebraniu myśl, aby wychodzącą w Gdańsku gazetę niemiecką dla rólników i po polsku drukowano, coby teraz tém łatwiéj było, ponieważ w Gdańsku znajduje się drukarnia polska. Trzebaby tylko, aby w tém względzie porozumiały się wszystkie Towarzystwa rólnicze w polskich parafiach na Warmii.

Módl się i pracuj.

Posłał raz Pan Bóg na ziemię Anioła, który nigdy jeszcze na niéj nie bywał. Patrzał na nią tylko z wysoka, a uszu jego dochodziły ztamtąd skargi i narzekania. Ciekawym więc był z blizka ten padół płaczu zobaczyć. Sprawa, z którą został wysłany, nie była tak bardzo pilna; pozwolił więc Pan Bóg, aby się bliżéj rozpatrzył po ziemi.

Anioł, postać ludzką przybrawszy, spuścił się na zieloną dolinę, zewsząd lasem otoczoną, przez którą płynęła rzeczułka. Była właśnie wiosna. Ptactwo wśród drzew i na łące szczebiotało, kwiaty rozkwitały, powietrze wonne było i świeże. Bardzo mu się ziemia podobała. Uśmiechnął się do niéj, mówiąc do siebie w duchu: Ludzie bardzo zepsuci być muszą, kiedy się na pobyt w takim raju uskarżają.

Na skraju lasu trafił na ubogą chatkę. Mieszkał w niéj budnik, który się zwał Mitręga. Było to bardzo biedne człeczysko. Właśnie przyniósłszy wody, łupał siedząc w progu szczepki, żeby było czém ogień podpalić i jeść zgotować. Odziany był ubogo, koszulę miał czarną, włosy nieuczesane a ręce zasmolone. Robiąc wciąż stękał głośno, a narzekał.

Zbliżył się anioł do niego i rzekł: — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków — odpowiedział Mitręga.

— No i cóż tam u was słychać? — zapytał — jakże tam na roli i w domu?

— A! zachcieliście! — rzekł Mitręga; — bieda i po wszystkiém! Nędza coraz gorsza, co roku to ciężéj na chleb zapracować, pot się z czoła leje, chwileczki spoczynku człek nie ma. A tu dzieci kupa, a tu wszystko jeść woła i na moich ramionach dom, gospodarstwo, aż już tchu nie staje.

— Cóż ci to najbardziéj dolega? — badał anioł — powiedz mi szczerze.

— Co? chyba wszystko! — począł Mitręga. — Dobrego nie ma nic, złe od rana do nocy prześladuje. A ze wszystkiego najgorsze to, że nieustannie bez spoczynku pracować potrzeba.

— W niedzielę przecież odpoczywacie! — rzekł anioł.

— Co mówicie? — zawołał Mitręga. — Toć muszę drew babie przynieść, wody przygotować, często kartofle skrobać, w ogień dmuchać, bydełku zarzucić paszy i napoić! A! a! kto to zliczy.

— Ale i w ciągu roku — mówił Anioł — przecie są dni i miesiące, w których wypoczywacie.

Mitręga począł się śmiać.

— A zkądżeto was tu Pan Bóg dał? Chyba nie znacie życia naszego i porządku ziemskiego. Kiedyżto spocząć można? Zimą to się młóci, wysiewa, wywozi, a długo tam téj zimy? — Namarznie człek, prawda, ale żeby wypoczął? gdzie zaś. A tu ledwie wiosenkę skowronki obwieszczą, ruszajże z gnojem w pole i z sochą; trzeba siać, żeby grad miał co wybijać. Skończyła się siejba, zaczyna się kośba; jeszcze siano moknie w kopicach, a tu przepiórka woła: „Pójdźcie żąć; pójdźcie żąć!“ Nim się owsy pokłosiły, a tu już orać trzeba na gwałt, aby pierwsze żyto na Bartłomieja zasiać.

I westchnął Mitręga, a że się rozgadał, więc mu język chodził już jak rozpędzony kołowrotek, który, choć prządka odejdzie, jeszcze się obraca.

— Ale bo taki źle na tym świecie, źle! Spoczynku nie ma. A nie

Cieszy nas mocno, że polscy wieśniacy tak na zebraniach rólniczych o sobie radzą i praw swych bronią. Trzeba koniecznie, aby we wszystkich Towarzystwach tak szło, a członkowie odniosą z tego korzyść i Towarzystwo dopnie swego celu.

Radzimy też starać się o to, aby każde Towarzystwo abonowało choć jedno polskie pismo rólnicze.

Towarzystwo polsko-katolickie „ZGODA"

w Olsztynie urządza w czwartek, dnia 7 maja, w Wniebowstąpienie Pańskie wieczorem o godz. 7-méj skromną zabawę połączoną z teatrem polskim i tańcami, i to na sali pana Ohlenschläger przy ulicy Szańcowéj (Schanzenstrasse, Central Hotel).

Porządek zabawy jest następujący:

1) Powitanie gości przez prezesa.
2) Wiersz wygłoszony przez chłopczyka.
3) Spiew ogólny: a) Na dolinie zawierucha; b) Polska dziewica.
4) Szlachta czynszowa czyli kłótnia o wiatr, sztuczka teatralna w jednym akcie.
5) Rozmaite śpiewki dowcipne wykonane przez członków.
6) Tańce.

Spodziewamy się, że na teatr ten przybędzie liczna publiczność nietylko z miasta, ale i z wiosek i miast okolicznych. Ceny miejsc ustanowiono umyślnie tanio, aby mianowicie uboższym i zamiejscowym, którzy ponoszą koszta podróży, dać możność do wzięcia udziału w zabawie. I tak kosztuje pierwsze miejsce, numerowane tylko 50 fen., drugie miejsce 25 fen., a miejsce na chórku 10 fen. Biletów można już teraz dostać w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj" i „Nowin Warmiński·h."

Niech nikt nie żałuje tych paru trojaków i wraz z familią przybędzie na przyszły czwartek na teatr polski i poprze w ten sposób niejako Towarzystwo „Zgody" w chwa ebnych zamiarach.

Dołączamy też do dzisiejszego numeru afisz o mającym się odbyć teatrze.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Kilku chłopaków zabawiało się w poniedziałek w taki sposób, że nakładli we flaszkę wapna nie gaszonego, polali octem i szybko zakorkowali. Z niecierpliwością czekano, aż się flaszka rozpryśnie, a gdy syn robotnika F. przybliżył się z ciekawości do flaszki, prysło mu kawał wapna w oko. Skutkiem tego chłopiec na jedno oko zaniewidział.

— Po rentę na starość zgłosiło się w powiecie olsztyńskim 99 osób, z tych uwzględniono 50, oddalono 3. W powiecie reszelskim zgłosiło się 236 osób po rentę, z tych uwzględniono 101, oddalono 4.

— Tutejszy 4-ty pułk piechoty obchodził w piątek 250-letnią rocznicę swego założenia.

— Z powiatu. Droga z Dużéj Purdy do nadleśnictwa Purdy została skutkiem budowy mostu na rzece Kośno, od 4 maja na 10 dni zamkniętą. Jeżdżać trzeba przez ten czas do nadleśnictwa Purdy przez Stare Marcinkowo.

* **Gietrzwałd.** U gospodarza p. Gross na wybudowaniu pobódł stadnik pasterza i złamał mu żebro. Pasterz leży chory. — Rentę na starość otrzymują w naszéj wsi: Szarnowski, Falkowski, Raszkowski i Zimniczka.

* **Ostruda.** W niedzielę przed południem znaleziono w hotelu Steinberga jakiegoś obcego podróżnego w swoim pokoju bez duszy na sofie leżącego. Na stole leżał rewolwer; ponieważ jednakże na ciele nie było rany ani znaku od wystrzału, więc z pewnością samobójstwo tu nie zaszło. Przy trupie nie znaleziono żadnych papierów, ani też fenyga pieniędzy.

* **Wartembork.** Tegoroczne liczenie koni w naszym okręgu miejskim wykazało, że 115 posiedzicieli posiada 406 koni.

* **Biskupiec.** Ów listowy, który położył się na szyny przy stacyi kolejowéj w Bergenthal, zmarł w tutejszym lazarecie. Po oddaleniu go ze służby pożegnał się listownie z krewnemi i przełożonemi, a pocztmistrzowi w Bergenthal oświadczył, aby go nie ścigał, bo on rozstanie się z tém życiem. Nieszczęśliwy ten człowiek miał dopiero 20 lat i oprócz sprzeniewierzonych 30 marek pozostawił jeszcze długi prywatne. W liście do przełożonych urzędników pocztowych podał wszystko dokładnie.

* **Brunsberga.** Dotychczasowy zwyczajny nauczyciel gimnazyalny dr. Józef Starker (dotąd w Bytomiu na Górnym Slązku), mianowany został powiatowem inspektorem szkólnym.

* **Frombork.** Ks. prob. Czachowski z Lichtfelde zmarł dnia 28 kwietnia wieczorem. — Nauczyciel p. Rogalli z Gr. Rautenberg, który chorował na suchoty płuc, udał się kilka tygodni przed Wielkanocą do Gdańska, aby się leczyć podług metody Kocha. Po wstrzyknięciu mu 3 razy limfy, zmarł dnia 21 kwietnia.

* **Królewiec.** Jak niebezpiecznym może być nawet zabity pies wściekły, świeży tego dowód: 11-letni syn miejskiego woźnicy uchwycił przez rękawiczki padłego zabitego psa i powąchał je. Przed kilku tygodniami dostał ów przedtém zupełnie zdrowy chłopiec napadów kurczowych, w których nieraz sobie gryzł palce i ręce.

* **Lidzpark.** 22-letni syn posiedziciela Gerlach z wybudowania dostał kurczy w blizkości budynku i wpadł do napełnionego wodą dołu, gdzie życie zakończył. — Rozpoczną tu budować wkrótce nowe więzienie sądowe.

* **Pruski Holąd.** Syn pewnego tutejszego dozórcy więźniów był pisarkiem na majątku pewnego hrabiego w tutejszym powiecie. Z powodu lekkomyślnego życia narobił on w ostatnim czasie długów i opuścił miejsce. Z Maldeut napisał on list do rodziców, donosząc im, że gdy pismo jego do rąk dostaną, on już nie będzie pomiędzy żyjącemi, bo postanowił umrzeć. W niedzielę znaleziono też młodzieńca tego w lesie maldojckim zastrzelonego.

* **Sztum.** Landrat nasz ogłasza, że dotąd 288 robotnikom z Królestwa Polskiego pozwolono przyjąć robotę w powiecie sztumskim i to do 1-go listopada.

* **Heinrichswalde.** U posiedziciela dóbr Bachler w Akmonien natrafił parobek przy zrzucaniu siana z góry na ciało mężczyzny. Pokazało się, że to było ciało pewnego parobka, który już na Marcina roku zeszłego zaginął i nie wiedziano, gdzieby się podział. Zkąd on tam się wziął i jaką śmiercią zginął, dotąd nie wiadomo.

* **Szorele.** Służąca Vogt w Petereithelen porodziwszy dziecię potajemnie, pokrajała je następnie na kawałki i dała świniom na pożarcie. Wydało się to jednakże i okrutną zbrodniarkę aresztowano.

---

wiadomo nawet, czy i na drugim będzie lepiéj, bo tam, jak słychać, trzeba będzie z aniołami dzień i noc śpiewać, a to także robota.

— Więc ci się robota tak naprzykrzyła? — zapytał anioł.

— A jużci! a jużci — odparł Mitręga; — bo jakem się urodził, tom spoczynku nie zaznał.

Coś sobie anioł pomyślał i powiada mu:

— Człecze kochany, żal mi ciebie. Wiesz co? Oto ja dam ci worek złota pod warunkiem, żebyś sobie życie urządził spokojne i żebyś nic a nic nie robił.

Mitręga do kolan mu się rzucił, całując go po nogach i zbawcą swym nazywając; a gdy chciał podziękować jeszcze mocniéj, anioł wstał i odleciał co prędzej. Powtórzył mu tylko jeszcze raz, że teraz mu nic a nic robić już nie wolno.

— A ktoby tam o robocie myślał, kiedy może, za piecem leżąc, jeść słoninę z chlebem! — odparł Mitręga i czapką podrzucił z radości.

I poszedł anioł daléj.

(Dokończenie nastąpi).

* **W Soblenosach** zabawiało się czworo dzieci pewnego robotnika, w wieku od trzy czwarte do czterech lat w nieobecności rodziców kotem, a gdy ten wlazł pod łóżko, zapalili zapałkę i chcieli go szukać, przyczém zapalili łoże. Dwa starsze dzieci schowały się ze strachu do chlewa. Na szczęście poczuła ogień mieszkająca w téjże chałupie wyrobnica Mattschulat, która weszła do izby i wyratowała oba młodsze dzieci, odniósłszy sama wraz z jednem dzieckiem ciężkie poparzenia na twarzy. Chałupa spaliła się do szczętu, a mieszkańcy stracili wszystkie swe rzeczy, które były niezabezpieczone. I Matschulat, ratując owe dzieci, nie zdążyła nic wynieść z swego gospodarstwa. W nagrodę tego udzielono jéj na rozkaz ministra spraw wewnętrznych 400 marek.

* **W Toruniu** skazany został robotnik Gustaw Krampitz na 3 dni więzienia za to, że stawając przed sądem jako świadek, podał swój zarobek wyżéj, jak rzeczywiście zarabiał, skutkiem czego dano mu więcéj świadkowego, jak mu się należało.

* **W Peszcie** na Węgrzech niższy urzędnik pocztowy Sinka zamordował w ubiegły wtorek swoją żonę, troje dzieci i teściową swoją. Po dokonaniu tych morderstw uciekł. Podobno uczynił to w napadzie obłąkania.

* **Z Rzymu** donoszą do „Kuryera Krakowskiego" co następuje: „Sprawa wychodźtwa naszego ludu do Brazylii została w tych dniach przez hamburskiego delegata Towarzystwa św. Rafała, przedstawioua sekretaryatowi Stolicy Apostolskiéj. Stolica Apostolska, jak się dowiaduję, już w najbliższym czasie, dzięki pośrednictwu owego Towarzystwa, wyszle do Brazylii kilkunastu duchownych polskich, którzy się mają zająć duszpasterstwem wśród wychodźców i w koloniach polskich, o ile to możebnem, założyć kilka katolickich parafii. Wiadomość ta jest dla nas bardzo pożądana, już choćby i z téj przyczyny, że duchowni polscy będą w stanie dać nam najprawdziwsze wiadomości o wychodźcach, a wychodźców samych otoczą swą opieką. Wdzięczność z naszéj strony należy się Towarzystwu św. Rafała za te kroki, podjęte w szlachetnym celu niesienia pomocy naszym rodakom."

* **Chciał** zyskać skórę, a stracił życie. Było to w czasie ostatniéj zimy. Z Zrajewa do Rajgrodu jechał leśniczy wieczorem sankami. W drodze napadł go wilk, którego zastrzelił. Nie chciał atoli wilkowi darować pięknéj skóry — począł więc ją z wilka zdzierać, tymczasem konie się spłoszyły i popędziły samopas. Leśniczy, gdy już skórę zdjął, musiał iść sam teraz przez las na piechotę. W tém go napadło stado wilków, które rzuciły się na niego i rozszarpały go w kawałki.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 28 kwietnia).

Pszenica za sto kilo (2 centnary)	21.00—22 00	m.
Żyto za sto kilo	16.50 17,50	m
Jęczmień za sto kilo	13.15—13.70	m.
Owies za sto kilo	14.80 - 16.00	m.
Groch biały za sto kilo. . . .	15,00 - 15,75	m.
Słoma (rżanka) za sto kilo. . .	3.00— 4,50	m.
Siano za sto kilo	4.50— 6 00	m.
Kartofle za sto kilo	3,50 5.10	m.
Wołowina (od łopatki) za 1 funt	0.60 0.80	m.
„ (od brzucha) za 1 funt.	0.45— 0.55	m
Wieprzowina za 1 funt	0.50 0.60	m.
Okrasa wędzona za 1 funt. . .	0.80 0.90	m
Mąka rżana za 1 funt	0. 2 — 0 13	m.
Masła za funt	0.70— 0 75	m
Jaj za mędel	0.40 0 45	m.

Ogłoszenia.

Dobry wóz

parokonny ma na sprzedaż
Leonard Sikorski,
mistrz piekarski w Gietrzwałdzie.

A. Błażejewski,

mistrz malarski,
Olsztyn, ulica Krzywa nr. 12-ty.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, od najzwyczajniejszych aż do najpiękniejszych, gustownie i tanio. W razie potrzeby proszę o zlecenie mi roboty, którą wykonam ku zadowolnieniu.

50 centnarów

dobrych kartofli do jedla i do nasienia ma na sprzedaż gospodarz
August Königsmann w Wyrandach.
(Wiranden p. Gr. Purden).

Cement portlandzki w najlepszym gatunku w całych i pół beczkach,
Gwoździe drutowe różnéj wielkości,
także żelazo i **części pługa** poleca tanio

G. Menzel Następca.

Kuba i Frącek.

KUBA. Frącku, gdzieś to kupił ten twój duży, gumowy półkoszulek?
FRĄCEK. Ja go kupiłem od **Frankenstein'a**, rynek numer 30-ty, ten kupiec sprzeda ci duży półkoszulek za 1 markę i jeszcze ci szlips do tego doda, a ten mniejszy półkoszulek da ci za 80 fen. ze szlipsem.
KUBA. Muszę i ja iść do tego kupca.

Ucznia pod dobremi warunkami chce zaraz przyjąć drukarnia „Gazety Olszt."

Ucznia przyjmie natychmiast w naukę farbierstwa
J. P. Kirschnereit, farbiernia parowa w Olsztynie, ulica Warszawska.

Mistrz kowalski, znający dobrze swoją robotę, szuka od 1-go października miejsca jako kowal wiejski na polskiéj wsi. Kto? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj."

Posiadłość

składająca się z 8 mórg roli, 2 morgi torfu i łąki, chałupy i stodółki pospołu, w blizkości lasu królewskiego, jest zaraz na sprzedaż za 500 talarów.
Jan Arendt w Dużym Ramsowie.
(Gr. Ramsau p. Wieps).

Dwuskibowce

do orania pod nazwą pług normalny (Normal-Pflug), lekko i dobrze idące, na 2ch kółkach i na 2 konie. Można nim dobrze rolę na rozmaity sposób uprawiać. Za jednem naciśnięciem sprężynki rozejdą się kółka na swe miejsce i idą brózdą a nie po skibach. Cena 50 do 80 marek. Kto sobie taki pług życzy nabyć, niech się zgłosi do niżéj podpisanego, a otrzyma pług w 8 lub 14 dniach.
Wykonawca za takowe zaręcza.
A. Szczepański,
mistrz kowalski w Butrynach.

Szanownym panom **szewcom** i **siodlarzom**, jako i wszystkim trudniącym się **wyrobami ze skóry**, donoszę uniżenie, że otworzyłem tu

handel skór.

Podejmuję także wałkowanie i przyrządzania skór i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.
August Moser,
skład i przyrządzalnia skór.
Olsztyn, ulica Olsztynkowa nr. 4.

Posiadłość

składająca się z 17 mórg roli wraz z łąkami, budynek podmurowany, stodółka i chlew pospołu, jest zaraz na sprzedaż.
Cena podług ugody.
Józef Masłowski w Mytelkach,
(Mittelgut p. Hermadorf).

Mam

gospodarstwo

do sprzedania, obejmujące 250 morgów, za 9 tysięcy marek. Jest las, łąki i swój torf.
Gospodarz **Czechieba** w Kompitach,
przy szosie od Biesala.
(Kempitten p. Hohenstein O. Pr.)

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.